

Magda Agnieszka Piszczatowska

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Powstanie Siuksów w 1862 roku w świetle relacji wodza Wielkiego Orła

Przybycie Europejczyków na kontynent amerykański pod koniec XV stulecia przyniosło ogromne konsekwencje dla zamieszkujących te tereny Indian. Od XVI wieku liczba autochtonów drastycznie się zmniejszyła, przede wszystkim wskutek przywiezionych przez białych chorób, alkoholu, wyzysku oraz toczonych bitew. Wiek XIX w Stanach Zjednoczonych to okres gwałtownej ekspansji terytorialnej. Obszar państwa bardzo szybko powiększał się i pod koniec stulecia sięgał już od oceanu do oceanu. Jednocześnie wiek XIX to czas bardzo krwawych konfliktów. Osadnicy nadal walczyli z Indianami, odbierając im stopniowo kolejne części zamieszkanych przez nich obszarów. Mimo zawartego w 1830 roku aktu o utworzeniu Terytorium Indiańskiego za rzeką Missisipi, Amerykanie dalej posuwali się na Zachód. Po kolei przyłączali do swojego państwa kolejne ziemie, aż w wyniku wojny z Meksykiem (1846–1848) zdobyli Kalifornię, w której odkryto złoto. „Gorączka złota” ogarnęła całe państwo. Zaczęły powstawać kopalnie i osady, zajmowano bezprawnie ziemie Indian, łamano traktaty z nimi zawierane. Po kraju krążył „mit Zachodu” głoszący, że ziemie za Missisipi były krainą złotodajną. W tym samym czasie pojawił się również pogląd, według którego oczywistym przeznaczeniem Amerykanów było zajęcie całego kontynentu oraz wprowadzenie na nim swoich praw oraz zasad. To „Objawione Przeznaczenie” („Manifest Destiny”) pochodzić miało od Boga. Koncepcja ta miała moralnie usprawiedliwiać ekspansję terytorialną Stanów Zjednoczonych i ich zachłanność¹. W konsekwencji dochodziło do wielu starć i konfliktów między osadnikami a Indianami, chcącymi bronić swoich ziem. Jednym z nich było powstanie Siuksów z 1862 roku.

Obszar Dakoty Południowej i Minnesoty w XIX wieku zamieszkiwany był przez plemię Siuksów. Na ten teren dotarli oni z dzisiejszych stanów Wisconsin

¹ Więcej na temat kolonizacji Zachodu patrz: Robert V. Hine, John Mack Faragher, *Pogranicza. Historia amerykańskiego Zachodu*, Kraków 2011.

oraz Iowa. Siuksów uznaje się za jedno z największych i najsilniejszych plemion Wielkich Równin. Około 1780 roku liczba Siuksów wynosiła około 25 tysięcy. Dzielili się oni na trzy grupy: wschodnią Santee, środkową Yankton i zachodnią Teton. Należeli do grupy językowej siouan. Sami nazywali siebie „sprzymierzeńcami”, co w poszczególnych dialektach grup językowych brzmiało inaczej: Yankton mówili o sobie „Nakota”, Teton – „Lakota”, natomiast Santee – „Dakota”. Nazwa „Sioux” nadana została temu plemieniu przez sąsiadów. Indianie Ute nadali im miano „ucinaczy rąk”, a Wrony, Arapahowie i Komancze „morderców” lub „podrzynaczy gardel”. Samo słowo „Sioux” oznacza „małe węże”, „wrogowie”. Takie nazewnictwo Siuksów spowodowane było ich okrutnym traktowaniem nieprzyjaciół i bardzo wśród nich powszechnym torturowaniem jeńców. Siuksowie polowali na króliki, jelenie, antylopy, bizony, łosie i inne zwierzęta, które dostarczały im pożywienia oraz skór i futer².

Na większości terenów Wielkich Równin warunki klimatyczne nie sprzyjały uprawie roli, jednakże ziemie, które zamieszkiwali Siuksowie Santee³ stanowiły wyjątek. Był to bardzo żyzny obszar. Mimo że osadnicy amerykańscy początkowo uważali tereny prerii za bezwartościowe, szybko zmienili zdanie, widząc, jak duże plony można było uzyskać na ziemiach Santee. Zapragnęli przejąć ten obszar i zamieszkać go. Zaczęli dążyć do wyparcia Indian z ich terenów, po raz kolejny naruszając ustanowioną granicę Terytorium Indiańskiego. Już w 1837 roku Siuksowie utracili tereny łowieckie na wschód od Missisipi. Wyplacona plemionom rekompensata trafiła do handlarzy jako spłata rzekomych długów Indian. W 1851 roku na mocy traktatu w Traverse des Sioux Wielka Rada Wschodnich Siuksów sprzedała ponad 13 milionów hektarów swoich ziem w obecnych stanach Iowa, Dakota oraz Minnesota za kwotę 1 665 000 dolarów, czyli niecałe 13 centów za hektar ziemi. Pieniądze wypłacane miały być Indianom w rocznych ratach przez 50 kolejnych lat. Z części sprzedanych ziem wydzielono Santee rezerwat, który miał 16 km szerokości i rozciągał się wzdłuż rzeki Minnesota. W 1858 roku rezerwat został zmniejszony. Do Santee należał już tylko pas na południowym brzegu Minnesoty, a reszta ziem przeznaczona została dla przybywających osadników⁴. Obszar zamieszkiwany przez Indian Santee podzielony został na dwie części: tzw. Górną Agencję – Yellow Medicine Agency i Dolną Agencję – Redwood Agency. Za zapewnienie opieki Siuksom odpowiedzialni byli agenci federalni. Do ich obowiązków należało głównie wypłacanie Indianom tzw. „annuites”, czyli pieniędzy za przejęte przez Amerykanów ziemie plemienne i różnego rodzaju towarów żywnościowych oraz przemysłowych.

² Izabella Rusinowa, *Indianie USA*, Warszawa 2010, s. 241–248; Jarosław Wojtczak, *Sand Creek 1864*, Warszawa 2007, s. 18–19.

³ Siuksowie Santee zamieszkiwali Minnesotę oraz części obecnych stanów Iowa, Wisconsin i Dakota.

⁴ Zbigniew Teplicki, *Wielcy Indianie Ameryki Północnej*, Warszawa 1994, s. 304–306.

Agencji federalni dbali także o porządek w Agencjach i pilnowali, by nie dochodziło do starć między autochtonami a białymi osadnikami. Raz w roku Indianie mieli prawo opuścić teren wyznaczonego rezerwatu i udać się na polowanie na bizony⁵.

Warunki życia w rezerwacie były trudne. Zapasy żywności szybko się kończyły. Biali wkraczali na teren rezerwatu i proponowali Indianom kredyty, a wysokość zadłużenia określali wedle własnego uznania. Z „annuites” w rzeczywistości do rąk autochtonów trafiały same grosze, gdyż prawie cała suma szła na spłatę długów u kupców. Frustracja i gorycz czerwonoskórych sięgnęła zenitu, gdy latem 1862 roku nie wypłacono im rekompensaty za ziemię. W Górnej Agencji kilka tysięcy Indian otoczyło dwie kompanie żołnierzy, a część z nich włamała się do składów towarów i zaczęła wynosić z nich pożywienie. Dzięki porucznikowi Timothiemu Sheehanowi⁶ Indianie nie zostali za to ukarani. Przekonał on agenta Thomasa Galbraitha⁷, by jak najszybciej wydać Indianom należne im zapasy. Sytuacja inaczej wyglądała w Dolnej Agencji. Sklepikarze odmówili Indianom sprzedaży towarów na kredyt, co sprawiło, że zaczęli oni głodować. Kilkuset Siuksów zebrało się wokół Agencji, prosząc o wydanie im zaopatrzenia. Nie przyniosło to żadnego efektu, a Santee usłyszeli tylko, że *mogą żreć trawę lub swoje własne łajno*⁸.

17 sierpnia 1862 roku doszło do wybuchu powstania Siuksów w Minnesocie. Źródła dotyczące tego zdarzenia stworzone zostały przede wszystkim przez białych. Są wśród nich raporty żołnierzy, oficjalne dokumenty, listy, wspomnienia czy też pamiętniki. Relacji ze strony indiańskiej nie było wiele. Dopiero w 1894 roku opublikowana została opowieść wodza Wielkiego Orła, który brał udział w powstaniu. Historia wodza została spisana przez dziennikarza „St. Paul Pioneer Press” – Returna Holcombe’a i po raz pierwszy wydrukowana 1 lipca 1894 roku, czyli po 32 latach od powstania. Większość Indian, którzy zgodzili się opowiedzieć swoją relację z powstania, wyraziło zgodę na publikację, ale anonimową. Wielki Orzeł zezwolił na podpisanie relacji swoim imieniem⁹.

⁵ I. Rusinowa, op. cit., s. 260.

⁶ Był dowódcą Kompanii C Piątego Pułku Piechoty Minnesoty. Kiedy w Górnej Agencji wybuchły zamieszki otrzymał rozkaz opuszczenia Fortu Ripley i udania się do Fortu Ridgely, by udzielić wsparcia w tłumieniu buntu – na podstawie: Jerry Keenan, *The Great Sioux Uprising. Rebellion on the Plains August-September 1862*, Saint Paul, Mn 2003, s. 8.

⁷ W 1861 roku zastąpił Josepha Browna na stanowisku agenta w Dolnej Agencji – na podstawie: J. Keenan, op. cit., s. 13.

⁸ Z. Teplicki, op. cit., s. 307–308, Pricilla Ann Russo, *The Time To Speak Is Over. The Onset of The Sioux Uprising*, [w:] „Minnesota History”, Vol. 45, No. 3, Sioux Uprising Issue (Fall, 1976), s. 97, 100 (pobrane z bazy <http://www.jstor.org/>, dostęp: 09.10.2013).

⁹ *As Red Men Viewed It. Three Indian Accounts of the Uprising*, [w:] „Minnesota History”, Vol. 38, No. 3, Special Sioux War Issue (Sep., 1962), s. 126–127 (pobrane z bazy <http://www.jstor.org/>, dostęp: 29.05.2013).



Wielki Orzeł

Źródło: *Through Dakota Eyes. Narrative Accounts of the Minnesota Indian War of 1862*, ed. by Gary Clayton Anderson, Alan Roland Woolworth, Saint Paul, Mn 1988, s. 22.

Wielki Orzeł brał udział w naradach przywódców powstania, miał wpływ na podejmowane decyzje. Wielokrotnie powtarzał, że jest przeciwny wojnie, mimo to zdecydował się uczestniczyć w prawie wszystkich ważniejszych bitwach z białymi¹⁰.

Swoją relację Wielki Orzeł rozpoczął od opowiedzenia paru słów o sobie, następnie szeroko omówił przyczyny i okoliczności, w jakich doszło do wybuchu powstania. Stwierdził, że *Indianie mieli białym bardzo wiele za złe*. Wymagano od nich, by przyjęli styl życia Amerykanów, co było nie do zaakceptowania dla większości autochtonów, którzy pragnęli żyć tak samo jak przed zawarciem „Traverse des Sioux”, mieć możliwość polowania w każdym miejscu i sprzedaży futer. Wódz skomentował to następującymi słowami: *Jeśli Indianie zechcieliby sprawić, by biali żyli tak jak oni, biali na pewno opieraliby się temu. W takiej*

¹⁰ Wyjątkiem była bitwa o osadę Redwood.

samej sytuacji byli Indianie¹¹. Ponadto Indianie często byli przez Amerykanów źle traktowani i obrażani. Biali dawali im do zrozumienia, że uważali siebie za lepszych. Wielki Orzeł stwierdził, że to jeszcze może w jakiś sposób zrozumieć, chociaż Siuksowie nie wierzyli w wyższość niektórych ludzi na innych, natomiast nie był w stanie zaakceptować postępowania osadników wobec indiańskich kobiet, które były przez nich wykorzystywane i hańbione. Było to niedopuszczalne zachowanie¹².

Niektórzy Indianie zdecydowali się na przystosowanie swojego życia do życia białych. Przyjęli chrześcijaństwo, zaczęli nosić spodnie i mieszkać w drewnianych domach. Przez Indian wiernych tradycjom nazywani byli „farmerami”, „krótkowłosymi”, „bryczesowymi ludźmi” lub „Holendrami”. Każda z tych nazw miała swoje uzasadnienie: Indianie uprawiający rolę nazywani byli pogardliwie „farmerami”, ci, którzy porzucili tradycję noszenia długich włosów nazywani byli „krótkowłosymi”, ci, którzy nosili spodnie zyskali miano „bryczesowych ludzi”, natomiast nazwa „Holendrzy” powstała, ponieważ wielu osadników po północnej stronie rzeki miała niemieckie pochodzenie. Żywiono wobec nich niechęć, zazdrość i pogardę. Dochodziło do potyczek z osadnikami i Indianami, którzy porzucili plemienne życie. Wielki Orzeł przyznał, że słyszał o istnieniu sekretnej organizacji „Soldier’s Lodge”¹³, której celem było wypowiedzenie wojny białym, lecz od razu dodał, że nie wiedział wiele na ten temat. Kolejną przyczyną niezadowolenia Siuksów, jaką podał wódz, były oszustwa kupców, którzy naliczali im bezpodstawnie ogromne rachunki do spłaty. Frustrację Indian wzbudzał również fakt zmiany osoby odpowiedzialnej za nauczanie plemienia uprawy roli. Dotychczas zajmował się tym Shonkasha, ale zastąpiony został przez Taopiego, który, jak przyznał wódz, był *nie lubiany przez prawie wszystkich Indian*. Jako jedną z ostatnich przyczyn wybuchu powstania, Wielki Orzeł wymienił toczoną w tym czasie przez Amerykanów wojnę domową. Północ rekrutowała mężczyzn do wojska ze wszystkich terytoriów, także z Minnesoty. Indianie doszli do wniosku, że skoro Amerykanie wyprawiali się tak daleko po ludzi do armii i brali nawet żołnierzy pochodzenia indiańskiego, to ich sytuacja musiała być trudna. Wśród Siuksów pojawiła się myśl, że być może to była ich szansa na odzyskanie utraconych ziem. Liczyli oni również na wsparcie ze strony plemion Winnebagów i Czipewejów¹⁴.

¹¹ *Chief Big Eagle’s Story*, [w:] *As Red Men Viewed It...*, s. 129.

¹² *Ibidem*, s. 130.

¹³ „Soldier’s Lodge” była indiańską organizacją zrzeszającą wojowników. Spotkania członków „Soldier’s Lodge” odbywały się potajemnie. W czerwcu 1862 roku „Soldier’s Lodge” zorganizowała w Dolnej Agencji protest przeciwko stacjonowaniu oddziałów zbrojnych białych, które miały dopilnować, by Indianie przy najbliższej wypłacie rekompensat, uregulowali swoje długi u kupców. Nie ma dowodów jednak, jakoby „Soldier’s Lodge” organizowała się więcej niż ten jeden raz – na podstawie *As Red Men Viewed It...*, s. 133, P. Russo, op. cit., s. 100.

¹⁴ *Chief Big Eagle’s Story...*, s. 131.

Gerald S. Henig w swoim artykule *A Neglected Cause of the Sioux Uprising*¹⁵ poruszył kwestię jeszcze jednej przypuszczalnej przyczyny wybuchu powstania. W Minnesocie bardzo aktywni byli agenci Konfederatów, możliwe więc było, że to oni prowokowali Indian do ataku. W związku z tym Siuksowie mogli również mieć nadzieję na wsparcie ze strony stanów południowych.

Za bezpośrednią przyczynę wybuchu powstania Wielki Orzeł uznawał brak terminowej wypłaty rekompensat. Pojawiły się pogłoski, wedle których należne pieniądze miały nigdy nie trafić do Indian, ze względu na toczoną wojnę domową. Ponadto wypłata miała być uiszczona w złocie, tymczasem złoto zastępowane było papierowymi banknotami, które Indianie uważali za bezwartościowe. Wojna rozpoczęła się od napadu czterech Santee na farmę Robinsona Jonesa. Indianie wracali z dwudniowych bezowocnych łowów na zwierzęta. Zabili trzech mężczyzn i dwie kobiety, po czym zbiegli do rezerwatu w nadziei, że nie osiągnie ich tam kara ze strony białych¹⁶. Wodzowie obawiali się, że Amerykanie zażądają wydania nie tylko wojowników, którzy dopuścili się zabójstwa, ale też wielu innych członków plemienia. Wojna została zapoczątkowana. Mały Kruk wydał rozkaz ataku następnego dnia rano i zabicia wszystkich kupców. Jak wspomniał Wielki Orzeł: *kobiety zaczęły przygotowywać naboje, a mężczyźni czyścić broń*¹⁷.

Wielki Orzeł zdawał sobie sprawę z tego, że biali mieli przewagę liczebną i techniczną nad Indianami. Dodatkowo – jak przyznał wódz – *większość wojowników indiańskich nigdy wcześniej nie brała udziału w żadnej bitwie*¹⁸, była nieodświadczona w walce. Wódz wiele razy podkreślał, że nie chciał wojny, mimo to zdecydował się na udział w niej. Argumentował tę decyzję obawą straty uznania wśród plemienia oraz oskarżenia o zdradę¹⁹. Mówił: *nie uważałem, że wojna to do dobre rozwiązanie, ale postanowiłem pozostać wierny narodowi. Obiecałem swoim ludziom, że poprowadzę ich do walki i wspólnie zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby wyjść z tego zwycięsko*²⁰.

Nad ranem Siuksowie zaatakowali Dolną Agencję. Wielki Orzeł wraz ze swoim oddziałem nie wziął udziału w bitwie. Ocalał od śmierci kupca George'a Spencera i zaprowadził w bezpieczne miejsce. Przechodząc po miejscu rzezi handlarzy, widział wiele trupów. Wśród nich było ciało kupca Andrew Myricka, który odmówił głodnym Indianom pożyczki na jedzenie. Wielki Orzeł skomentował to słowami: *powiedział im [Siuksom] „Idźcie i jedzcie trawę!”*. Teraz sam

¹⁵ G. Henig, *A Neglected Cause of the Sioux Uprising*, [w:] „Minnesota History”, Vol. 38, Special Sioux War Issue (Fall, 1976), s. 107–110 (pobrane z bazy <http://www.jstor.org/>, dostęp: 29.05.2013).

¹⁶ Chester Oehler, *The Great Sioux Uprising*, New York, NY 1959, s. 3–5.

¹⁷ *Chief Big Eagle's Story...*, s. 133–134.

¹⁸ *Ibidem*, s. 134–135.

¹⁹ *Ibidem*, s. 130.

²⁰ *Ibidem*, s. 135.

leżał martwy z ustami wypchanymi trawą, a mijający go Indianie mówili „Myrick sam najadł się trawy!”²¹.

Po zdobyciu Dolnej Agencji, Santee zajęli sklepy i magazyny. Napadali na pobliskie farmy, których mieszkańcy uciekali do fortu Ridgely. W forcie przebywało około 250 osób zdolnych do obrony²². Indianie próbowali zdobyć fort, lecz ponieśli klęskę. Obrońcy fortu posiadali armatki, dzięki którym skutecznie odpierali ataki. Wielki Orzeł twierdził, że niewielu z Siuksów zostało zabitych, a liczba ofiar podawana przez białych w przypadku każdej stoczonych bitwy była zawyżona²³. Trudno jest rozstrzygnąć, kto podawał rzeczywistą liczbę poległych. Białym prawdopodobnie zależało na przedstawieniu siebie jako pogromców dzikusów, którzy zabijali ich jak najwięcej. Indianie natomiast możliwe, że mieli za cel pokazanie, że byli w stanie do pewnego stopnia oprzeć się Amerykanom i nie ponieśli aż takich strat, jakie były opisywane. Ponadto niełatwo jest dokładnie ustalić liczbę zabitych w czasie bitwy. Indianie zapewne wiedzieli, ilu ludzi wysłano na bitwę, a ilu z nich powróciło. Biali takich informacji raczej nie posiadali.

Dwa dni po wybuchu powstania do fortu Ridgely przyjechał dyliżans pocztowy, którym przywieziono około 70 tysięcy dolarów. Pieniądze te stanowiły część należnych Indianom wypłat. Mimo że „annuites” dotarły do Minnesoty, nie powstrzymało to Siuksów od kolejnych ataków. Było za późno na wycofanie się z wojny. Postanowili ponownie zdobyć miasteczko Nowy Ulm. Miejscowość ta została już wcześniej podbita przez czerwonoskórych, ale jej mieszkańcy zebrali siły do walki obronnej. Duża część Nowego Ulm została spalona, lecz wojownicy indiańscy wycofali się z walki o zachodzie. 26 białych zostało zabitych, reszta nocą pojechała do osady Mankato²⁴.

Kolejną bitwą, jaką stoczyli Siuksowie Santee, była zwycięska bitwa o Birch Coulee. Wojownicy indiańscy rozbili tam niewielki oddział pod wodzą majora Josepha Browna. Wielki Orzeł wspominał, że ta bitwa nie była dla Indian dużym wyzwaniem. Z łatwością otoczyli obóz wroga i zaatakowali. Według wodza jedynie dwóch indiańskich wojowników zginęło i zaledwie kilku było rannych. Wielki Orzeł zdementował również plotki o białej fladze, z którą rzekomo brat Małego Kruka – Biały Pająk przejechał na białym koniu nieopodal obozu Amerykanów w celu pertraktowania. Wielki Orzeł stwierdził, że jeśli coś takiego w ogóle się wydarzyło, on nie był przy tym obecny: *musiało to się zdarzyć w czasie, gdy nie było mnie na polu bitwy, w chwili, gdy jadłem obiad*. Dodał jeszcze, że Biały

²¹ Ibidem, s. 135.

²² I. Rusinowa, op. cit., s. 261–262.

²³ *Chief Big Eagle's Story...*, s. 137.

²⁴ I. Rusinowa, op. cit., s. 262.

Pająk raczej nie miał możliwości zrobienia tego, ponieważ przebywał w tym czasie w Big Woods²⁵.

Gubernator Minnesoty powierzył dowództwo nad oddziałami Henry'emu Hastings Sibleyowi, którego Indianie nazywali Długim Handlarzem. Sibley był kupcem. Uczestniczył w podpisywaniu traktatu o sprzedaży ziemi z 1851 roku. Był dobrze znany wśród Indian²⁶. Docierały do niego wiadomości, wedle których Siuksowie napadali na osadników, mordowali i niszczyli zabudowania w dolinie rzeki Minnesota²⁷. Długi Handlarz w liście do Małego Kruka przedstawił Dakotom warunki do rozpoczęcia pertraktacji. Przede wszystkim Indianie mieli uwolnić osadników, wziętych do niewoli. Ci wojownicy, którzy jedynie brali udział w bitwach, mieli zostać więźniami wojennymi, natomiast ci, którzy dopuścili się mordu na osadnikach, mieli zostać surowo ukarani. Warunki te były trudne do przyjęcia. Jeśli Santee zwróciliby wolność białym więźniom, straciliby swoją kartę przetargową. Doszło do podziału Indian: część z nich chciała się poddać, a część udała się na zachód²⁸.

22 września 1862 roku doszło do ostatniej bitwy między zbuntowanymi Siuksami a białymi. Zwiadowcy indiańscy odnaleźli obozowisko Sibleya w okolicach Wood Lake. Podczas narady wodzów, zdecydowano zaatakować oddziały Długiego Handlarza. Zaplanowano atak na maszerujących żołnierzy z zaskoczenia. Według informacji, jakie posiadali Indianie, Sibley nie wysyłał zwiadowców przed wyruszeniem w drogę. Wojownicy przyczaili się w trawach oraz krzakach i czekali aż nadejdzie nieprzyjaciół. Z niewiadomych powodów Sibley wyruszył później niż spodziewali się tego wodzowie. Jak dowiedział się później Wielki Orzeł, kilku Indian pomimo wydanego rozkazu nieopuszczania zajętych pozycji, postanowiło wybrać się na pole po ziemniaki do jedzenia. Jadąc przez prerię natrafili na ukrytych w trawie żołnierzy amerykańskich. Doszło do starcia, które zaalarmowało cały obóz. Amerykanie wypłoszyli Siuksów ze swoich kryjówek i rozpętała się bitwa. Indianie walczyli dzielnie, lecz ponieśli duże straty i zmuszeni byli wycofać się. W bitwie zginął wódz Mankato. Jak słyszał Wielki Orzeł: *biali oskalpowali naszych martwych braci*²⁹.

Około 2 tysięcy Siuksów Santee zostało aresztowanych i przesłuchanych. Większość z nich nie przyznała się do udziału w powstaniu. Nie uwierzono im i potraktowano niezwykle surowo. Wszyscy członkowie plemienia Santee uznani zostali za jeńców wojennych. 600 z nich, zakutych w kajdany umieszczono

²⁵ *Chief Big Eagle's Story...*, s. 139.

²⁶ Z. Teplicki, op. cit., s. 313.

²⁷ Kenneth Carley, *The Sioux Campaign of 1862: Sibley's Letters to His Wife*, [w:] „Minnesota History”, Vol. 38, No. 3, Special Sioux War Issue (Sep., 1962), s. 99 (pobrane z bazy <http://www.jstor.org/>, dostęp: 09.10.2013).

²⁸ *Chief Big Eagle's Story...*, s. 141.

²⁹ Ibidem, s. 142.

w specjalnie wybudowanym więzieniu. Bardzo szybko doprowadzono do osądzenia buntujących się Indian. Już 7 listopada 1862 roku skazano 306 czerwono-skórych na śmierć przez powieszenie. 16 innych otrzymało wyrok za kradzieże. Około 1700 kobiet i dzieci indiańskich wzięto do niewoli jako jeńców wojennych i skierowano do fortu Snelling. Ponieważ w forcie nie było wystarczająco miejsca, by więzić w nim Siuksów, trzymano ich pod gołym niebem. Dzięki interwencji biskupa episkopalnego Whipple'a, który udał się do Abrahama Lincolna z prośbą o złagodzenie wyroku, zmniejszono liczbę skazanych na śmierć z ponad 300 na 38³⁰. Egzekucji dokonano 26 grudnia 1862 roku. Na drugi dzień Henry Sibley wysłał telegram do prezydenta Lincolna, w którym poinformował go o powieszeniu 38 Siuksów w Mankato. Była to największa egzekucja, jakiej dokonano na Indianach w Stanach Zjednoczonych³¹. Reszta skazanych wysłana została do dawnego obozu jenieckiego w Rock Island w Illinois. Wpłaty rekompensat dla Siuksów zostały wstrzymane aż do 1866 roku. Wielu Indian z braku środków do życia zmarło śmiercią głodową³².

Wielki Orzeł trafił na wiele lat do więzienia. Nie został skazany na śmierć, ponieważ nikt nie zeznał, że wódz zabił kogokolwiek w trakcie powstania. Wielki Orzeł nie spodziewał się, że będzie musiał tak długi okres spędzić w więzieniu. Sądził, że skoro dobrowolnie się poddał, czas aresztu będzie o wiele krótszy. Dodatkowo nie udowodniono mu, że dopuścił się mordu na bezbronnych ludziach. Sam o sobie mówił: *nie byłem mordercą [...] Jeśli kogoś zabiłem to na polu bitwy, w otwartej walce*³³. Był rozczarowany sposobem, w jaki go potraktowano. Przyznał, że gdyby wiedział, że tak się stanie, nie skapitulowałby: *poddałem się w dobrej wierze, wiedząc, że wielu białych znało mnie dobrze i wiedziało jakim jestem człowiekiem*. Wielki Orzeł na koniec swojej opowieści przyznał, że przez lata był chrześcijaninem i jako chrześcijanin chciał umrzeć. Pragnął życia w spokoju, w zgodzie zarówno z białymi, jak i z pozostałymi Indianami³⁴.

Relacja Wielkiego Orła spisana została po ponad 30 latach od powstania. Ta opowieść była bardzo ważna dla ustalenia jego rzeczywistego przebiegu. Jest również dosyć obszerna i zawiera w sobie wiele szczegółów. Wielki Orzeł uczestniczył w naradach wojennych i spotkaniach, w których brali udział tylko wybrani, dzięki czemu jego opowieść była wyjątkowa.

Zanim ukazała się relacja Wielkiego Orła, pojawiło się wiele relacji i świadectw, ale ze strony białych. Jako przykład można podać listy Henry'ego Sibleya do żony, w których opisywał, gdzie przybywał wraz ze swoim oddziałem i co

³⁰ K. Carley, op. cit., s. 100.

³¹ Duane Schultz, *Earth I come. The Great Sioux Uprising of 1862*, New York, NY 1992, s. 3–5.

³² I. Rusinowa, op. cit., s. 262–263; Z. Teplicki, op. cit., s. 313.

³³ *Chief Big Eagle's Story...*, s. 143

³⁴ Ibidem, s. 143.

się działo podczas powstania. Opowiadał żonie o swoich przeczuciach i przemysłeniach odnośnie Indian. Listy Sibleya są interesującym źródłem. Przedstawiają przebieg zdarzeń ze strony białego człowieka, który o Indianach wypowiadał się jako o „diabłach w ludzkich skórach”, dlatego też mogą stanowić ciekawy kontrast dla relacji czerwonoskórych³⁵.

Powstanie z punktu widzenia Indian nie było dobrze znane. Nie powinno się pomijać opowieści Wielkiego Orła w badaniu omawianych zdarzeń, należy jednak być ostrożnym. Przede wszystkim jest to relacja subiektywna. Przedstawia przebieg powstania w taki sposób, w jaki postrzegał je Wielki Orzeł. Wódz nie znał dobrze języka angielskiego, dlatego też Holcombe przez wiele godzin słuchał tego, co ma do powiedzenia, a następnie tłumaczył na angielski. Nie jest to więc do końca bezpośrednia relacja. Dziennikarz mógł coś źle zrozumieć i błędnie przekazać opowieść wodza. Wielki Orzeł opowiedział swoją wersję, mając 76 lat. Biorąc pod uwagę wiek wodza i czas, po jakim spisane zostały jego wspomnienia, trzeba mieć na względzie, że ludzka pamięć jest zawodna. Indianin czasami mijał się z prawdą, niektóre kwestie pomijał, a pewne szczegóły mógł zapomnieć.

Porównując relację wodza z innymi, opowiedzianymi przez Indian w późniejszym czasie, można zauważyć pewne rozbieżności. Opowieść Wielkiego Orła i George’a Quinna³⁶ różni się np. w kwestii obecności wodzów w poszczególnych bitwach. Wielki Orzeł twierdził, że nie brał udziału w pierwszym ataku na fort Ridgely i Nowy Ulm³⁷, Quinn w obu bitwach widział wodza³⁸. Udział Wielkiego Orła w batalii o fort Ridgely potwierdził także Świecący Koc³⁹. Trudno jest określić, dlaczego wódz nie przyznał się do udziału w tych bitwach. Być może obawiał się, że zostanie surowiej osądzony. Wielki Orzeł w czasie spisywania wspomnień był od wielu lat chrześcijaninem, mieszkającym wśród białych. Otrzymał nowe imię – Elijah i zamieszkał w drewnianym domu. Niewątpliwie ówczesny styl życia miał wpływ na jego postrzeganie tamtych zdarzeń. Wielokrotnie w czasie swojej relacji podkreślał, że nie był zwolennikiem wojny, a o wszystkich białych osadnikach i kupcach wypowiadał się z szacunkiem, korzystając ze zwrotów grzecznościowych, nawet wspominając o kupcu Andrew Myricku. Wiarygodność relacji Wielkiego Orła podważa Samuel S. Brown, syn Josepha Browna, którego oddziały Siuksowie pokonali pod Birch Coulee. Samuel Brown

³⁵ K. Carley, op. cit., s. 99–114.

³⁶ *Account of George Quinn*, [w:] *As Red Men Viewed It...* Relacja George’a Quinna również została spisana przez Holcombe’a i opublikowana w 1898 roku.

³⁷ *Chief Big Eagle’s Story...*, s. 136.

³⁸ *Account of George Quinn...*, s. 148.

³⁹ *Lighting Blanket’s Story*, [w:] *As Red Men Viewed It...*, s. 144. Relacja Świecącego Koca z przebiegu bitew o fort Ridgely opublikowana została w „New Ulm Review” 22 sierpnia 1917 roku, 3 lata po jego śmierci.

w 1896 roku napisał do Holcombe'a list, w którym stwierdził, że Wielki Orzeł ma bardzo ciekawą historię do opowiedzenia, lecz nazwał go Wielkim Kłamcą, a nie Wielkim Orłem. Polecił dziennikarzowi dowiedzieć się, dlaczego uznał wodza za oszusta⁴⁰.

Pomijając nieścisłości, które pojawiły się w relacji Wielkiego Orła oraz zarzuty Samuela Browna, opowieść wodza jest ciekawym i istotnym źródłem. Pozwala zapoznać się z historią powstania z punktu widzenia Indian, a nie, jak to zwykle bywa, ze strony Amerykanów.

The Dakota Uprising of 1862 in Big Eagle's accounts

In the history of Amerindians, the second half of the XIX century was a period of fighting for survival. Within merely one year white Americans displaced indigenes in their territories. During that time there were several fights and conflicts between local inhabitants of the continent and new settlers who were coming continuously.

The majority of sources pertaining to this subject were created by white settlers, which resulted in a one-sided approach. The Dakota uprising (1862) is one of those events that were related on by Amerindians themselves. In 1994 one of the leaders of the uprising – Big Eagle, decided to present his account. Despite the fact that his story was written down after over 30 years from the time it actually had happened, and the chief himself complied with the lifestyle of white people, it is a valuable source and should not be eluded in the analysis of the events. Big Eagle's story was compared with the stories of two other participants of the uprising: Lightning Blanket and a half-Indian, George Quinn. The analysis of these three accounts resulted in an attempt to recreate the uprising events, through Dakota eyes.

Key words: Indian wars, Dakota Indians, United States

⁴⁰ *As Red Men Viewed It...*, s. 126–128.